Rocznik II. Kraków, dnia 18 marca 1887 r. Nr. 3.

GAZETA MŁYNARSKA.

CZASOPISMO
poświęcone interesom młynarstwa i handlowi zbożowemu.
Wychodzi raz na miesiąc.

Ogłoszenia oblicza się najtaniej. | REDAKCYA i ADMINISTRACYA W KRAKOWIE ulica Grodzka — Nr. 59. | Rękopisów nie zwraca się.

Cena pojedyńczego egzemplarza 20 centów.

Od wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych odbiorców o łaskawe rozpowszechnienie naszego pisma.

Przedpłata wynosi:

w miejscu:

Rocznie z przesyłką do domu . . . . 2 złr.

Z przesyłką i na prowincyi:

Rocznie . . . . 2 złr.

Pieniądze najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym wprost bez pośrednictwa, pod adresem: **„Administracya Gazety Młynarskiej“, Kraków.**

W Warszawie przyjmuje przedpłatę, która wynosi rocznie 2 Rs., **p. Franciszek Schmelcer**, przy ulicy Twardej Nr. 6-ty — i księgarnia **Gebethnera i Spółki.**

Administracya „Gazety Młynarskiej“.

Z towarzystw akcyjnych węgierskich młynów parowych.

Walne zebranie towarzystwa akcyjnego parowego młynu „Pannonia“. Prezes dyrekcyi Maurycy Wahrmann otwiera posiedzenie, konstantuje, że walne zebranie wedle przepisów zostało zwołane i że jest obecnych 26 akcyonaryuszów z 148 akcyami a temsamem jest i prawomocność uchwał. Na protokolanta wybrano Dra praw Maurycego Mezei, do podpisywania protokołu zaproszono akcyonaryuszów pp. Adolfa Totis i Franciszka de Rudnyański. Potem dyrektor manipulacyjny p. Maurycy Ormay odczytał sprawozdanie dyrekcyi, które opiewało jak następuje:

Szanowne Zgromadzenie! Owe niekorzystne stosunki, które już od dawna dotkliwie uczuwać się dają przemysłowi młynarskiemu, w ubiegłym roku w jeszcze większym stopniu uczuć się dały mianowicie w młynach, znajdujących się po główných miastach. Z powodu tego i obecnie nie jesteśmy w możności złożyć korzystne sprawozdanie z wyników ubiegłego roku handlowego. Pomimo to, że w ubiegłym roku już wspomniane nowe urządzenia zupełnie się powiodły i wpłynęły jak najkorzystniej nietylko na gatunek mąki naszej — tak, że dziś mąkę uznawają powszechnie za pierwszorzędnej dobroci — lecz także spowodowały znaczne zmniejszenie kosztów zakładowych, to przecież ogólny produkt naszych usiłowań w całym roku wynosi dochód brutto 20.549·78 zł. który to zysk po odliczeniu 6.057·18 złr. za debioza tudzież według statutów odpisane na redukowanie wartości 43.239·13 złr. nietylko zupełnie znika, lecz okazuje się strata w ilości 28.746·53 złr. wnosimy i aby ją tymczasem odpisano na rzecz naszego funduszu rezerwowego.

Powody złych interesów są powszechnie znane. W pierwszym rzędzie wspomnieć należy o wielkiej konkurencyi zagranicznej, która zwykły i nieodzowny odbyt części mąki naszej poza krajem naszym albo całkiem uniemożebnia albo pozwala tylko na takie ceny, które przynoszą stratę. Podobna konkurencya spotyka nas i w kraju samym ze strony młynów prowincyonalnych, które z powodu położenia swego surowy materyał o wiele taniej nabywają niż młyny miast stołecznych, które w ubiegłym roku nawet z tych ustępstw skorzystać nie mogły, aby przeciętną cenę wyrobionego materyały surowego przystępniejszą uczynić.

Walkę przemysłu młynarskiego bezustannie prowadzi się dalej w tak niekorzystnych warunkach; nie ustajemy atoli i spodziewamy się, że jeżeli się tylko stosunki cokolwiek polepszą, nietylko wrócą się nie bardzo znaczne straty, lecz się także zapewni odpowiedne oprocentowanie kapitału.

Jak w zeszłym roku nadmieniliśmy, to w ubiegłym roku tylko nieznaczne ulepszenie konieczne były. Nad magazynem wybudowaliśmy trzecie piętro i umieściliśmy pod konto zakładu fabryki koszta budowy w kwocie 7.329·66 złr. jakoteż sumę za nowe urządsenie młynu w kwocie 9.762·17 złr.

Upraszamy Szanowne Walne Zgromadzenie o łaskawe przyjęcie do wiadomości naszego sprawozdania, tudzież przez radę nadzorczą sprawdzonych i za dokładne uznanych rachunków, o zezwolenie na zaciągnienie straty do księgi wedle uczynionego wniosku, jakoteż o udzielenie absolatoryum dyrekcyi i radzie nadzorczej.

Zanim skończymy nasze sprawozdanie, musimy nadmienić o stratach, jakich doznało nasze stowarzyszenie i po części jeszcze doznaje. Śmierć wydarła z pośród nas p. Karola Józefa Ullmanna, który od lat kilku był gorliwym i sumiennym członkiem rady nadzorczéj; prosząc o łaskawe wyrażenie współczucia, upraszamy Szanownego Walnego Zgromadzenia o przystąpienie do wyboru innego członka rady nadzorczej w myśl ustawy handlowej w miejsce zmarłego.

Z dyrekcyi występuje p. Julinsz Steiger z powodu nawału pracy, którą za sobą sprowadza stanowisko naczelnika jednej z największych naszych instytucyi handlowych, jakie obecnie zajmuje.

Przez siedem lat był niezmordowanym i energicznym współpracownikiem naszym; był nietylko jednym z dyrektorów, ale i wiernym przyjacielem instytucyi naszej, z której zarządu obecnie ustępuje. Tylko z głębokim żalem przyjęliśmy do wiadomości jego podziękowanie, i spodziewamy się choć w części powetowania straty tylko przez przyrzeczenie nam dane, że i nadal nie zaprzestanie popierać naszą instytucyę.

Również wielką i dotkliwą stratę ponosimy przezto, że dyrektor manipulacyjny p. Maks Bakonyi składa swoje urzędowanie, które przez wiele lat sprawował z prawdziwem zaparciem się siebie. Stan zdrowia naszego dyrektora manipulacyjnego nie pozwala mu spełniać trudnego zadania swego urzędu z ową sumiennością i gorliwością, z którą zwykł był swój urząd sprawować. Jakkolwiek nam to bardzo przykro i trudnem było, musieliśmy jednak uznać ważne i słuszne powody i zamianowaliśmy w miejsce jego p. Maurycego Ormay.

Pan Ormay jest bardzo doświadczonym, znakomitym urzędnikiem naszego młynu i zastępował także ku największemu zadowoleniu naszemu w ubiegłych latach z powodu choroby nieobecnego dyrektora. Z całym zaufaniem oddajemy w ręce jego trudny urząd zwłaszcza, że się spodziewamy obecnie kierującego dyrektora p. Maks Bakonyi w innym kierunku wyzyskać dla naszej instytucyi i jego bogate doświadczenie także i nadal na korzyść naszą obrócić.

Liczba dyrektorów z powodów wspomnianych ustąpień redukuje się do czterech; nasze statuta oznaczają liczbę dyrektorów od czterech do sześciu. Ze względu, że w ubiegłym roku, mianowicie w miesiącach letnich, okazała się liczba dyrektorów jako niedostateczna, proponujemy, aby liczbę dyrektorów podnieść do w statutach przewidzianej maksymalnej liczby, aby więc wybrano dwóch nowych członków dyrekcyi.

Po odczytaniu sprawozdania rady nadzorczej zabrał głos akcyonaryusz p. Eöry-Farkas, sądząc, że według jego zdania w sprawozdaniu dyrekcyi przywiedzione powody o nieko-

rzystnym rezultacie zeszłorocznego interesu nie dają zadawalniających wyjaśnień, mianowicie nie zgadza on się z uwagą, odnoszącą się do młynów na prowincyi. Mowca zauważa, że młyn parowy „Pannonia" w roku 1885 z ruchu zdołał jeszcze osiągnąć 144.000 złr. gotówki a teraz, chociaż w roku 1886 nie potrzeba było uczynić żadnych nowych wydatków, przecież wykazuje stratę w ruchu. Nie będąc fachowym w tym kierunku, nie stawia żadnych pozytywnych wniosków odnośnie do ulepszeń, wnosi atoli do dyrekcyi prośbę, aby celem wysłuchania akcyonaryuszów, nietylko obecnych na dzisiejszem Walnem Zebraniu, lecz także i tych, których akcye nie są przeniesione na tychże imiona, zwołano ad hoc nadzwyczajne Walne Zgomadzenie, aby potem na podstawie uczynionych wtedy wniosków przystąpiono do uchwał.

Prezes p. Maurycy Wahrmann nie wie, z jakich źródeł poprzedni mowca czerpał swoje zdania, może jednak na podstawie doświadczeń stwierdzić to, o czem w sprawozdaniu nadmieniono odnośnie do młynów prowincyonalnych. Każdemu wiadomo, że młyny po miastach głównych skazane są na to, aby lepsze gatunki mąki sprzedać poza granicami kraju, podczas gdy na pośledniejszą mąkę dostaje odbiorców w kraju samym. Zupełnie inaczej ma się z młynami prowincyonalnymi! Te się znajdują w zupełnie innych warunkach! Nietylko że zboże znacznie taniej nabywają niż zakłady w stolicach, oszczędzając co najmniej koszta transportu, są jeszcze w stanie cały swój zapas wymielonej mąki, tak przedniej jakoteż i poślednich gatunków, sprzedać w okolicy swojej siedziby, gdzie za przednie gatunki mąki niemal te same ceny osiągają, co tutejsze młyny na zagranicznych targach. Także i druga uwaga p. de Farkas jest zupełnie nie właściwą, gdyż suma z r. 1885 w kwocie 144.000 złr. nie została pokrytą z zysku tylko wpisaną została do księgi jako nowy zasób. Obecny rezultat jest znacznie korzystniejszy niż zeszłoroczny; prawie wszystkie młyny budapeszteńskie pracowały ze stratą, tam, gdzie płacono dywidendy, czyniono to mniej więcej z funduszu rezerwowego. Mowca z największą stanowczością utrzymuje i dowodzi, że młyn parowy „Pannonia" obecnie należy po najlepiej urządzonych młynów w stolicy i że mąka przez ten młyn okazana tak w kraju jakoteż i zagranicą uważana jest i uznana za znakomitą. Co się tyczy życzenia zwołania nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia zwraca jeszcze uwagę na statuta, według których akcye na trzy miesiące przed Walnem Zebraniem muszą być przepisane na imię właściciela, jeżeli temu jako rzeczywistemu akcyonaryuszowi istotnie na tem zależy, aby być obecnym na Walnem Zebraniu. Jeżeli statutami oznaczona liczba akcyonaryuszów życzy sobie zwołania nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, natenczas dyrekcya zarządzi, co potrzeba. *(Przyjęto).*

Akcyonaryusz p. Tomcsányi sprzeciwia się żądaniom p. Farkasa, nie uważa on w żadnym kierunku za stosowne lub potrzebne zwołanie Walnego Zgromadzenia. Mowca z zadowoleniem dowiedział się ze sprawozdania, o wyrażonej przez dyrekcyą nadziei, że i nadal p. Bakonyi współdziałać będzie na korzyść instytucyi i prosi o wyjaśnienie, w jakiej to formie dyrekcya sobie to przedstawia.

Prezes p. Wahrmann odpowiada, że dyrekcya tylko z powodu nadwątlonego zdrowia p. Bakonyi'ego przyjęła jego rezygnacyą. Dyrekcya bowiem zamyśla ponownie wybrać pana Bakonyi'ego do zarządu dyrekcyi, a jako delegowany dyrekcyi codziennie ofiarować będzie zarządowi z dwie godziny. *(Żywe oklaski).* Prezes poddaje więc wniosek p. Farkasa pod głosowanie i odrzucony został wszystkimi głosami.

Pan Farkas zauważa, że nie czynił żadnego wniosku, i że tylko prosił dyrekcyę o zwołanie Walnego Zgromadzenia.

Na to odpowiada przewodniczący, że dyrekcya tego nie czyni, a gdyby to potrzebnem było, natenczasby dyrekcya o tem wspominała w sprawozdaniu swojem.

Walne Zgromadzenie więc przyjęło do wiadomości przedłożone sprawozdanie wraz z uczynionymi w temże wnioskami i udzieliło zarządowi absolutoryum.

Akcyonaryusz p. Kovácsy proponuje, nawiązując do wywodów Tomcsanyi'ego, aby Walne Zgromadzenie uchwaliło w protokóle umieścić wyraz żalu z powodu wystąpienia dyrektorów pp. Steigera i Bakonyi'ego. Wita zaś z radością przez przewodniczącego wyrażoną nadzieję, że p. Bakonyi zatrzymanym zostanie w instytucyi jako członek dyrekcyi. Walne Zgromadzenie przyjmuje ten wniosek, poczem przystępuje do wyboru dwóch dyrektorów i jednego radcy nadzorczego.

Wybrano jednogłośnie na dyrektorów: Maksa Bakonyi'ego i Emeryka Pekára (dyrektora węgierskiego banku zaliczkowego i wekslowego); na członka rady nadzorczej: Aleks. de Kovácsy, radcę sekcyjnego w ministerstwie komunikacyjnem.

Towarzystwo młynów walcowych w Peszcie. Zamknięcie rachunków z dniem 31 grudnia 1886 r. wykazuje następujące cyfry: Aktywa: Konto młyńskie 436.095·27 złr. konto mieszkania 37.985 złr. Odrestaurowanie starszej części młynu 341.799·51 złr., odtrącając: fundusz amortyzacyjny włącznie z odpisaniem za r. 1886 złr., 192.703·10 = 149.096·41 złr., konto rekwizytów 13.628·78 złr., konto materyałów 6.753·41 złr., węgle 450 złr., sporządzanie worków 1.020·86 złr., worki 10.900·95 złr., zboże 292.112·15 złr., zapasy w zmielonych produktach włącznie składów komisowych 536.777·34 złr., asekuracya 2.451·43 złr., kasa 13.429·90 złr., zaliczki 2.572·85 złr., effekta 2.443·76 złr., weksle 51.243·41 złr., zaległości bankowe 329.648·76 złr., rozmaite wydat. 539.796·76 złr. Konto zysku i straty: Strata za rok 1886 40.735·28 złr., po odciągnięciu zysku z 1885

Młyn Dworski.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 2-gi „Gaz. Młyn.").

(2). Gdy wieczorem przybył ksiądz proboszcz do młyna, zastał jeszcze obu mężczyzn, siedzących razem i płaczących w największéj rozpaczy.

Ksiądz proboszcz był człowiekiem bardzo surowym.

— Czegóż się smucicie i zanosicie się tak od płaczu — zagadnął obu surowym tonem — czy taki wyrzutek godzien jest waszéj litości?

Piotr, jakby sztyletem przebity, zerwał się nagle i zawołał głosem donośnym:

— Księże proboszczu! — grożąc mu pięścią.

— Nie unośno się tak, Piotrze, a pan młynarz też się powinien spokojnie zachowywać. Doprawdy bardzo dobrze wychowana dziewczyna, nie ma co mówić, bogobojna córka, która w nocy ślubu, kiedy ją mąż oczekuje w pokoju swoim, z jakimś obcym człowiekiem ucieka!

Młynarz chciałby przy tych słowach uchwycić księdza i wyrzucić go za drzwi.

Drżącym z gniewu głosem zawołał Piotr:

— Skądże to, skąd ksiądz proboszcz ma tę wiadomość?

— Z najlepszego źródła, — odpowiedział ksiądz proboszcz bardzo spokojnie. — Oto czytajcie sobie ten list — i mówiąc to, podał im list, który wystósował do niego nauczyciel jako do bezpośredniego podówczas przełożonego swego.

List ten opiewał jak następuje:

Wielebny Księże Proboszczu!

Wiedząc doskonale, że zamierzam uczynić krok, który napiętnuje na zawsze moję sławę, mój honor, moje imię, czuję najsroższe męki w duszy mojéj i w rozpaczy niemal piszę do Wielebności tych słów kilka.

Miłowałem swoje powołanie, swój urząd, w którym pracowałem z całem poświęceniem się; nauka i wiedza była moim najdroższym skarbem. Teraz jednak żegnam to wszystko. Wszystko, co mi się wydawało celem i dążeniem życia, jest niczem w porównaniu z siłą, która nad wszystkiemi władzami moimi zapanowała, z siłą, która przewyższa wszelką umiejętność i wiedzę — z miłością.

Wyrzekam się wszystkiego, aby z córką młynarza pójść w świat. Nie mogę inaczéj czynić. Długo, bardzo długo walczyliśmy oboje przeciw trawiącéj nas sile. Lecz nadaremnie! Miłość przezwyciężyła posłuszeństwo dziecięce, głos sumienia a może nawet i honor. Bez kawałka chleba, w jedynéj odzieży puszczamy się w świat daleki. Niech nam najlitościwszy Sędzia odpuści to, czego nam ludzie nigdy nie wybaczą. Jeżeli to możebne jest, racz nam Wielebny Księże darować i pamiętać o walczących z nędzą może w obczyźnie osamotnionych zbiegach.

Po odczytaniu tego listu upadł młynarz zemdlony.

Piotr zaś przypomniał sobie i rzekł do księdza proboszcza:

— Wasza Wielebność nie mają potrzeby ściągać na nich gniew Boży. Aby odpłacić im, od tego ja jestem. W obec nikogo tak nie zawinili, jak w obec mnie; zdeptali i poranili moje serce, które płonęło dla téj dziewczyny spokojnie ale niewygasłe.

— Zapomnąć! — rzekł wreszcie Piotr silnem, mężnem postanowieniem. — Ale to łatwo się da tylko powiedzieć „zapomnąć". Kto łatwo zapomnąć może, ten także nigdy nie uczuł boleści. Na ranę, zadaną sercu, nie ma lekarstwa; dla niéj najlepszym środkiem jest grób.

Każdy w myślach i smutku pogrążony stronił od drugiego.

Nastały bardzo smutne dni w młynie dworskim. Już nie powodziło się także tak dobrze w młynie jak przedtem. Piotr pracował, co tylko sił starczyło, ale robota nie szła tak, jak to powinno było.

Włościanie już wcale nie tak chętnie dążyli ku smutnemu młynowi. Z czasem nawet zu-

roku 7.652·60 złr., = 33.082·68 złr., ogółem 2,459.489·68 złr. — Passywa: Akcye 1.000.000 złr., fundusz rezerwowy 189.274·17 złr., konto transitowe 17.630·86 złr., kaucye 13.030 złr., kasa dla chorych robotników 6.000 złr., fundusz zapomogowy dla robotników 10.000 złr. Dywidenda 921·50 złr., akcepta 961.800·01 złr., rozmaite długi w kwocie 260.833·14 złr., ogółem 2,459.489·68 złr.

Młyn „Nagy-Saros“. Dnia 17 lutego b. r. odbyte Walne Zgromadzenie powzięło uchwałę, celem utworzenia potrzebnego funduszu obrotowego, wydania następnych 1600 akcyi po 200 złr., przyczem każdej z dawniejszych akcyi zawarowano prawo względem nowej. Nowe akcye mają zupełnie te same prawa co dotychczasowe.

ROZMAITOŚCI.

Przestroga dla młynarzy! W miesiącu październiku zakupił p. I. Innfeld, handlarz mąki w Krakowie, znany zaszczytnie z powodu swego rzetelnego postępowania, u firmy „Gebrüder Hatschek“, fabrykantów worków dżutowych w Opawie, 1000 sztuk worków po cenie 26 kr. w. a. franko, kolej Kraków, z dostawą w styczniu 1887 roku. Do czasu odstawy, podskoczyła cena worków jednakże o 4 do 5 centów na sztuce. Pan Innfeld pisze zatem w styczniu b. r. do firmy „Gebrüder Hatschek“, prosząc o wysłanie worków, lecz otrzymuje na to następującą odpowiedź:

„Informacye, jakieśmy o wypłacalności Pańskiej otrzymali są tego rodzaju, iż nas pod żadnym warunkiem zadowolnić nie mogą. Jeżeli Pan zatem kwotę należną nam za worki, lub też zadatek w kwocie złr. 50 nadeślesz i nadto zezwolisz, ażebyśmy resztującą kwotę za zaliczką kolejową pobrali, to chętnie się na wysyłkę towaru zgodzimy“.

Pan Innfeld oburzony takiem postępowaniem, pisze do pp. Braci Hatschek, ażeby worki pod adresem jakiego banku krakowskiego wysłali, któryby sumę im należną przy odbiorze wypłacić mógł. Propozycya ta wcale przyzwoita, nie podobała się jednak firmie „Bracia“ czyli „Gebrüder Hatschek“, gdyż wolała się wskutek podwyższenia ceny w zupełności z tego interesu wycofać, a to na podstawie listu z daty 7-go lutego b. r., który w dosłownym brzmieniu przytaczamy:

„List Pański z dnia wczorajszego otrzymaliśmy, żałujemy jednak, iż Pańskiej propozycyi przyjąć nie możemy. Z uwagi więc, iż Pan na warunki nasze nie przystajesz, unieważniamy naszą sprzedaż, o czem Pana niniejszem zawiadamiamy“.

Podp. „Bracia Hatschek“.

Przytoczyć tu musimy, iż p. Innfeld jest w Krakowie firmą bardzo dobrze zakredytowaną, wybiegi zatem takie, jakie pp. Bracia Hatschek przytaczają, nie są wcale na miejscu.

P. Innfeld mądrze zrobi, jeżeli w drodze prawa pouczy Morawczyków, jak sobie mają na przyszłość z nami Polakami postępować.

Komitet wykonawczy wystawy krajowej odbył zeszłego tygodnia posiedzenie, na którem było ogółem ośmnastu członków. P. K. Zaręba przedłożył przygotowane przez siebie plany i kosztorysy budynków wystawowych, mianowicie: pawilonu głównego, pawilonu maszyn, szop na narzędzia rolnicze, stajen dla koni, bydła rogatego, drobnego, dalej budynku restauracyi, estrady dla muzyki, bramy głównej wystawy, oparkanienia — i wreszcie pawilony dla oddziału sztuki. — Koszta tych budynków oprócz pawilonu dla sztuki oblicza p. Zaręba na sumę 54.000 złr., — a obliczenie obejmuje już wartość materyału, uzyskać się mającego po dokonaniu rozebrania budynków. Koszta budowy pawilonu dla sztuki wynosić mają 14.000 złr. Przedłożone plany i kosztorysy komitet ściślejszy przyjął i upoważnił komisyę techniczną do rozpisania licytacyi na wykonanie robót na podstawie warunków, które komisya wspólnie z p. Zarębą ułoży. Na wniosek dra Faustyna Jakubowskiego uchwalił komitet upoważnić prezydenta miasta do zwołania na posiedzenie pełnego komitetu wystawy dopiero po złożeniu przez przedsiębiorców ofert na budowę, aby na podstawie tychże można było przygotować dokładny preliminarz wydatków, który komitetowi pełnemu do zatwierdzenia przedłożonym zostanie.

Komitet ściślejszy ma uzasadnioną nadzieję, iż ogłoszenie warunków, pod jakiemi oddaną może zostać budowa przedsiębiorcom i pozyskanie ofert od tychże, da się załatwić w dniach kilkunastu. Na przyszłem posiedzeniu pełnego komitetu oprócz przedłożenia preliminarza uchwalonem być musi ostateczne ukonstytuowanie komitetu wykonawczego ustanowienie dla niego regulaminu, zatwierdzenie listy członków urządzających poszczególne grupy wystawy, listy sędziów wreszcie decyzya co do zaproszenia osoby protektora.

Na wczorajszem posiedzeniu obecnym był poseł Vayhinger, delegat komitetu na powiat sandecki, przybyły w kwestyi porozumienia się co do wystawy wyrobów rękodzielników ze Starego Sącza. Dla okazania miejscowych wyrobów garbarskich, kuśnierskich i kowalskich rękodzielnicy tamtejsi mieli zamiar urządzić na wystawie osobny pawilon własny; projekt ten wszakże jako zbyt kosztowny zdaje się zostanie zaniechanym.

Sporysz. Najwyższa Rada sanitarna, z okazyi przedstawionych sobie do rozpatrzenia opinii galicyjskich korporacyi (c. k. Towarzystwa gospodarczego i Izb handlowych, oraz organów krajowej rady zdrowia i fakultetu medycznego, uznała, 1) że sporysz należy do składników oddziaływających szkodliwie na organizm ludzki i nie mogła zgodzić się nawet na opinię, iż minimalne zanieczyszczenie sporyszem zboża, które ma być dostarczone dla armii, nie może być uważanem za szkodliwe. Jeżeli bowiem ta trująca właściwość sporyszu nie wychodzi na jaw w wypadkach, gdzie chleb bywa spożywany w małej tylko ilości i tworzy niejako uzupełnienie urozmaiconego pożywienia, to, zdaniem najwyższej Rady sanitarnej, nie można tej maksymy zastósować do wojska, dla którego chleb stanowi główny artykuł pożywienia. Skutkiem tego najwyższa Rada sanitarna oświadczyła się bezwarunkowo za wykluczeniem od dostaw zboża zanieczyszczonego sporyszem, bez względu na procent domieszki. Na te stanowczość opinii wpłynął także wzgląd, że rolnicy mogą bez szkody a nawet z korzyścią dla siebie oczyszczać zboże ze sporyszu i sprzedawać je potem, jako artykuł poszukiwany i dobrze płacony w aptekach. W sprawozdaniu tem wykazano, iż sama Ameryka spotrzebowuje rok rocznie 75.000 kilogramów sporyszu, a z portów południowo-rosyjskich wysłano w ciągu roku zeszłego 2.800 kilogramów tego artykułu do Hamburga, skąd został odesłany do Ameryki.

Przesyłanie podatków pocztą. W myśl rezolucyi sejmowej z polecenia Ministerstwa skarbu przypomniała obecnie krajowa Dyrekcya skarbu Urzędom podatkowym, że są obowiązane odbierać gotówkę, którą kontrybuenci, w przypisie podatków indywidualnie wykazani, nasyłają w zwykłych listach pieniężnych na rachunek swojej należytości podatkowej, zaś Urzędy podatkowe mają przesyłać kwity kasowe na otrzymaną gotówkę, jeżeli dołączoną została marka pocztowa, potrzebna do wysłania pokwitowania.

Katastrofę w kopalniach węgla w Quaregnon w okolicy Mons we Francyi przedstawiają telegramy w straszliwych rozmiarach. Eksplozya w głębi ko-

---

dełnie zaczęli stronić od niego. Chociaż dochodzili do drogi rozstajnej, to przecież podążyli potem dalej na prawo do drugiego młyna, gdzie uprzejmiej witano i przyjmowano przybyłych.

Nadeszła wiosna. Piotr spakował sobie nieco bielizny i ubrania i wyszedł. Nikt nie wiedział dokąd, ani też nie śmiał pytać się o to.

W jesieni znowu powrócił.

Stary młynarz zapytał się go tylko:

— Czyś ją gdzie widział?

— Nie.

Tak mijały dni i miesiące.

Obaj stroskani młynarze siadywali osamotnieni w swoim pokoju, paląc fajki i patrząc przed siebie w milczeniu.

Było to w zimie. Straszna zawierucha szalała na dworze, wiatr wstrząsał oknem, śnieg pokrył białym całunem okolicę całą. Obaj młynarze siedzieli jak zwykle obok siebie.

— Piotrze, na dworze bardzo przykra niepogoda, — rzekł staruszek spokojnie do Piotra, — kto w takiem powietrzu się błąka, musi być bardzo nieszczęśliwy.

Obaj milczeli. Myśli obu zajęte były jednym i tymsamym przedmiotem.

Słotna burzliwa niepogoda bardzo skorą jest do nasuwania rozmaitych przypomnień z przeszłości. W pamięci obu występowały postaci i obrazy z minionych czasów.

W tem nagle rozwarły się drzwi a przed nimi stała kobieta, okryta przemokłymi na wskróś łachmanami.

— Ojcze, drogi ojcze! — rzekła cichym głosem.

Stary młynarz chwycił się za głowę, jak gdyby chciał otrząść z siebie waryactwo. Okropna scena rozegrała się między ojcem a córką, przyczem Piotr był niemym widzem tylko.

Długo trzeba było czasu, aż oboje tak dalece się uspokoili, że Zosia mogła opowiadać.

Opowiedziała, jak z Zuchińskim poszła w świat daleki bez nadziei, bez wszelkich widoków, bez kawałka chleba; jak nigdzie nie znaleźli żadnego przyjaznego uczucia, jak chciał pracować, ale nie mógł znaleść zarobku.

— Zdawało się, jakoby jakaś tajemnicza moc wszędzie nam na zawadzie stała, — rzekła, łkając: — nigdzie nie mogliśmy sobie założyć domu, nigdzie nie mieliśmy przytułku, ani miejsca odpoczynku. Jeżeli mu się udało dostać gdzie jaki urząd lub posadę jakąś, gdyśmy się już cieszyli, mieliśmy wszelkie nadzieje, układaliśmy plany na przyszłość, nagle nazajutrz lub na trzeci dzień z pewnością przyszło rozczarowanie — wypowiedzenie i musieliśmy iść dalej i coraz dalej, od miasta do miasta i od wsi do wsi, wygłodniali, marznąc, w największej nędzy! Zdawało się, jakby wszędzie za nami sięgało długie ramię, które przed nami wszystkie drzwi zamykało, abyśmy byli wiecznie i przez wszystkich przeklęci i abyśmy byli tymi, którymi w istocie staliśmy się: biednymi, w łachmanach odziani, nędznymi żebrakami....

— I wtedy cię twój uwodziciel opuścił?

— Nie, umarł w nędzy, niemal z głodu.

— Idź, ja już nie mam więcej córki. Jeżeli jesteś biedną tułaczką, to możesz w moim domu przez noc wypocząć a z rana pójdziesz sobie dalej.

— Ojcze, drogi ojcze, nie odpechnij mnie od siebie, wróciłam, aby cię prosić o przebaczenie, o litość, nie dla siebie, — jestem matką....

Z przeraźliwym wykrzykiem wybiegł Piotr przy tych słowach z pokoju.

W kilka dni potem znaleziono go w stawie młyńskim w najgłębszej wodzie — nieżywego.

Już nie czuł, jak blada kobieta nachyliła się nad jego zimnem ciałem i głośno łkając i szlochając, mówiła o jego szlachetnem sercu, o sercu, które może najwięcej rozumiało, jak kochać należy.

S.....n.

palni na 400 metrów pod powierzchnią ziemi spowodowała zawalenie się wszystkich galeryj. Z 210 robotników, zajętych w tym szybie podczas wybuchu, zaledwie 70 będzie można uratować, — reszta znaleść musiała śmierć pod gruzami, bądź téż w płomieniach i przez uduszenie. Władze zarządziły na pierwszą wieść o nieszczęściu wszelkie środki ratunku, jednakże głębokość, w jakiej katastrofa zaszła, i niemożliwość dostania się do jej ofiar w krótkim czasie nie pozwala się spodziewać ocalenia górników. Wzburzenie ludności doszło do tego stopnia, że w Cronfesta i w Carnieres wybuchł formalny bunt między robotnikami, połączony z wielu nadużyciami. — W Carnieres górnicy splądrowali dom dyrektora kopalni; dla poskromienia wybryków ściągnięto wojsko na miejsce. Podług ostatnich wieści udało się inżynierom dotrzeć do miejsca wybuchu, gdzie znaleziono pod gruzami 144 trupów uduszonych.

Karmienie krów kartoflami (ziemniakami). W sporze o rozwiązanie pytania, czy krowom dawać surowe lub gotowane kartofle, przedsiębrano dokładne doświadczenia i próby, które wykazały, że stan, w jakim się bydlętom zadają kartofle, czy surowe, czy gotowane, w obecnym czasie przy zadawaniu 25 funtowej racyi dziennie na sztukę, nie wywiera żadnego wpływu na ilość otrzymanego mleka. Toż samo dotyczy jakości mleka tj. co do ilości zawartego w mleku tłuszczu. Nakoniec i co do przyrostu mięsa jest obojętny stan, w którym kartofle zadaje się krowom mlecznym.

Odpędzenie myszy ze spichlerzy, szop, brogów i stert uskutecznia się następującymi sposobami: 1) Rozłożyć dziewannę, wyrwaną wraz z korzeniem ze ziemi, na kłosy, nie na słomę. 2) Porozrzucać po sąsiekach chmiel, którego myszy znieść nie mogą; 3) Rozrobić 2 luty sproszkowanego wroniego oka i łut miałkiego cukru wodą w 10 łutach pszennej mąki na ciasto, a urobione z nich kulki w wielkości grochu ponarzucać do kryjówek i kątów. W kilka dni znikną zupełnie myszy.

Poczapińce, gmina pow. tarnopolskiego po długich staraniach otrzymała koncesyą na budowę młyna wodnego. Na pokrycie kosztów téj budowy użyte być mają dochody zebrane z 50-morgowego pastwiska gminnego, które od niepamiętnych czasów leżało odłogiem bez żadnego pożytku, a dopiero od kilku lat jest należycie administrowane.

Rokowania traktatowe z Rumunią mają się rozpocząć znowu w przyszłym tygodniu, kiedy przybędą do Wiednia komisarze rumuńscy. Jak się zdaje — rokowania nie pójdą gładko i szybko, gdyż nowe powstają trudności. Donoszą bowiem z Bukaresztu, że reprezentacya tego miasta stara się o przeprowadzenia ustawy, pozwalającej miastu nakładać podatki na towary zagraniczne. — A takie właśnie podatki były dotąd powodem licznych reklamacyj ze strony austryackiej; gdyby to trwało nadal, wówczas traktaty z rządem rumuńskim byłyby w skutkach swoich zupełnie złudne i bezużyteczne.

Z Borysławia o wybuchu gazów w kopalni komunikują następujące szczegóły: Katastrofa nastąpiła o godzinie pierwszej w południe z niewiadomej dotąd przyczyny, najprawdopodobniej wszakże wskutek użycia złej lampy bezpieczeństwa. Ofiarami katastrofy padło ogółem czternastu robotników, z których siedmiu wydobyto już bez życia, dwu ciężko, a pięciu mniej rannych. W parę dni po wypadku zmarł jeszcze jeden z wydobytych. Znajdujący się w kopalni inni robotnicy w liczbie 54 uratowali się ucieczką. Sąd powiatowy w Drohobyczu i władze górnicze prowadzą w sprawie wybuchu energiczne dochodzenie.

Owies t. zw. tryumfalny. X. Wincenty Wąsikiewicz ogłasza z doświadczenia rady następuje o owsie tryumfalnym: 1) Siać jak najwcześniej w doskonale wyczyszczoną rolę, a jeżeli chwast zagłuszy, wypleć go trzeba; 2) wysiewa się na morg jużto najwyżej 60 kilo, jużto w razie sadzenia i okopywania 30 kilo; 3) zasiewy na większą skalę wydają czystego ziarna do 80%, zaś z odjemkami (niedościgłém ziarnem) dochodzą i do 100 ziarn; tenże zaś owies ziarnkami sadzony i okopywany wydaje przeszło 500 ziarn; 4) po zbiorze należy ten owies wnet wymłacać, bo myszom bardzo smakuje. Owies tryumfalny sprzedaje p. Teofil Wysocki w Starym Wiśniczu.

Z kolei Karola Ludwika. Tegoroczne walne zgromadzenie akcyonaryuszów zajmie się nietylko upoważnieniem Rady zawiadowczej do postarania się o pieniądze na budowę linii z Dembicy do Nadbrzezia, ale uchwaleniem przedłużenia linii Jarosławsko-Sokalskiej aż do granicy na długość 17 do 18 kilometrów.

Kawałek ten ma być zbudowany jako linia dojazdowa, gdyż łatwiej jest otrzymać koncesyę na ten rodzaj budowy. Celem jej jest ułatwienie dowozu zboża z Kongresówki, gdyż dotąd wszelkie fury, jadące po zboże za granicę, nie mogą zatrzymywać się tam dłużej nad dobę, inaczej musiałaby opłacać cło od wozów.

Sprawozdania z targów zbożowych.

Stan powietrza z nieznacznymi zmianami korzystny jest i nadal tak dla rozwinięcia się zasiewów jakoteż dla pracy w polu a odnośne relacye w tym kierunku z wszystkich europejskich krajów produkcyjnych są równobrzmiące i zadowalniające. Mniej zadowalniające są relacye z Ameryki. Z gazet tamtejszych dowiadujemy się o teraźniejszym stanie zasiewów zimowych, co następuje: Według nadeszłych z rozmaitych części państwa Illinois, Indiana, Missouri i Kansas sprawozdań poszczególne kraje nieco ucierpiały przez mrozy i grady w ostatnim tygodniu, lecz mimo to widoki udania się zasiewów w ogóle są dość dobre. W Michigan i Wisconsin pola prawie wszędzie pokryte są powłoką śniegową; a doniesienia wszystkie wogóle opiewają korzystnie, również uspakajające są relacye o pszenicy oziminej. Z Johnsohn we wschodniem Kansas donoszą, że zimowe zasiewy pszeniczne są zniszczone. W Allen, Barton, Jeffersohn, Miami, Osage, Pottuwatamie i Wollan są bardzo złe widoki, w Atchison, Chantaqua, Cowley, Greenwod i Labette natomiast dobre. Zapasy kukurudzy są w Ohio i Indiania bardzo obfite i dużo tego artykułu wysyłają do zachodnich państw, gdzie brak jest kukurudzy. W Minnesota i Missouri bardzo mało jest kukurudzy do wysyłania. W Jowa i Illinios zupełny jest brak kukurudzy a mieszkańcy zmuszeni są sprowadzać ją w cenie po 45 do 40 centimów za bushela. Drogi w Dakota są prawie nie do przebycia i tylko bardzo mało zboża można przywozić na targi.

Na międzynarodowym targu zbożowym panuje bardzo mdłe usposobienie. Wyjątek pod tym względem stanowią czasami targi francuskie gdzie są małe dowozy, częścią dlatego, ponieważ wieśniacy bardzo są zajęci robotą w polu, częścią ponieważ producenci wobec zamierzonego podniesienia cła zbożowego wstrzymują się ze sprzedażą.

W Ameryce kontrolowane zapasy zbożowe zmniejszyły się o 1·8 milionów bushelów i wynoszą 57·7 milionów bushelów, są zatem w każdym razie o 4·3 milionów większe niż około tego samego czasu roku zeszłego. Zmniejszenie zapasów zatem tylko bardzo nieznacznie wrażenie uczyniły, chociaż odsyłki do Europy zawsze większe przybierają rozmiary i wynoszą 297·000 kwarterów w obec 229·000 kwarterów w zeszłym tygodniu a 230·000 kwarterów w tymsamym okresie ubiegłego roku.

Należy uwzględnić, że zapasy wystarczyłyby także i na większe potrzeby, że w krótce Indye jako konkurent Ameryki wystąpią w zaopatrzeniu Europy i że także oczekiwać należy znacznego dowozu z Australii.

Na targach zbożowych w Europie w ubiegłym tygodniu było dość spokojnie. Zniżenie wartości rubla wpłynęło korzystnie na wywóz zboża z Rosyi i doszedł przemijająco do znacznych rozmiarów. Według urzędowych obliczeń wydała Rosya europejska oprócz Królestwa Polskiego, w roku 1886 następujące rezultaty: żyta 124 milionów czetw., owsa 99 milionów, pszenicy jarej 27 milionów, pszenicy ozimiej i jagły 15·5 milionów czetwerów.

W ten sposób zbiór tylko pszenicy oziminej był mniej zadawalniający, nieco lepszy był zbiór jęczmienia dla wszystkich innych gatunków zbóż w ogóle dobry. Okolica niezadawalniającego zbioru żyta oziminowego rozciągała sie na całą południową Rosyę (z wyjątkiem guberni Tauryi i Jekaterynosłow) na Królestwo Polskie, prowincye nadbałtyckie i kilka okręgów południowo-wschodnich gubernii. W północnej części Rosyi, począwszy od Saratowa, następnie w północnych częściach guberni Worones i Kursk był zbiór odnośnie do żyta oziminowego zadawalniający. W guberniach, w których żyto oziminowe źle się udało, jęczmień lepiej się udał aniżeli pszenica. Owies wydał znakomite zbiory w guberniach Tauryi, Orel, Rjesan, Symbirsk, Mohilew i Sastrow, najgorszy jednak był w Półtawie, Charkowie i Astrachanie. Według tego zestawienia zdaje się zdolność wytransportowania z Rosyi przecież większą aniżeli dotychczas się okazało.

W Niemczech handel zbożowy przyjął bardzo przewlekły przebieg a wreszcie nastała ogólna stagnacya, szczególnie na giełdach terminowych.

Na wiedeńskim targu w ostatnich dniach tendencya zupełnie zwolniała, wychodząc od giełdy terminowej i wywierając wpływ ujemny także na interesa w handlu płodami. Szczególnie dotkliwej reakcyi uległ owies. Spekulacya co do tego artykułu w obec uspakajających politycznych usposobień spowodowana została do zakończenia swych angażowań, podczas gdy dla jesiennych płodów korzystny stan powietrza tudzież relacye o stanie zasiewów dały miarę. Towary w naturze tylko nieznacznie zniżyły cenę. Z końcem tygodnia notowano: Pszenica jara 9·44 złr., do 9·46 złr., pszenica ozimina 8·82 do 8·84 złr., żyto jare 7·04 do 7·06 złr., żyto ozim. 7·— do 7·02 złr., owies jary 6·65 do 6·68 złr., owies ozimin. 6·77 do 6·80 złr., kukurudza majowo-czerwcowa 6·50 do 6·52 złr.

Sytuacya przemysłu młynarskiego staje się coraz trudniejszą mianowicie w tych krajach, które są skazane na wywóz. W pierwszej linii tyczy się to królestwa węgierskiego. Austryackie a szczególnie węgierskie młyny muszą się usilnie starać, aby nie stracić miejsca odbytu na zachodzie Europy i ucierpianą stratę wynagrodzić sobie w krajach zamorskich. W Anglii bardzo się czuć daje amerykańska konkurencya, W Niemczech i Francyi powodem są nieustanne techniczne ulepszenia w młynach i wysokie cła, które coraz bardziej utrudniają dowóz obcych produktów. Aby wywóz jakotako utrzymać w biegu, widzi się przemysł młynarski zmuszony do znacznych ofiar w cenie i ta okoliczność wyjaśnia powód nieznacznego zysku za rok upłyniony, na jaki żali się przemysł młynarski.

Odpowiedzialny redaktor: Karol Kowalski. Właściciel i wydawca: Leopold Epstein.
W Krakowie. — Czcionkami drukarni Józefa Fischera (obok Zamku król.). — 1887.